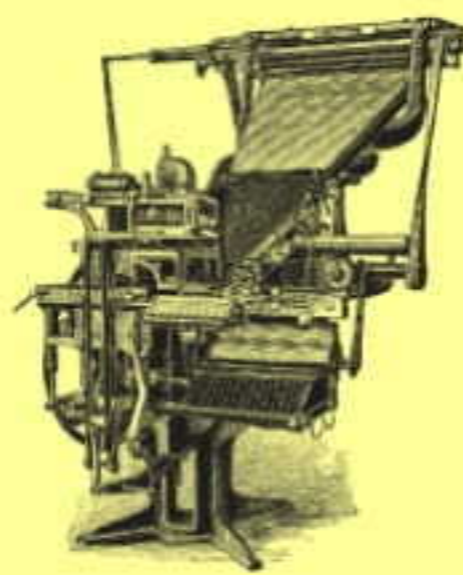


JEDNAK



KSIĄŻKI

2021 nr XII

"PRĘDKOŚCI"

STUDIA

WOKÓŁ ŚMIERCI

STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO

KONRAD NOGALSKI

249

Znaczenie Stanisława Przybyszewskiego dla polskiej kultury przełomu XIX i XX wieku jest nie do przecenienia. Przypadek autora *Synagoga Szatana* stanowi nieczęstą w historii literatury sytuację, gdy ranga pisarza zdecydowanie przekracza pozostawione przez niego teksty. Wydaje się, że jego dokonania artystyczne będą również w obliczu inspiratorskiej roli, jaką odegrał wobec polskiego modernizmu. W okresie Młodej Polski słowa wypowiedane przez Przybyszewskiego były przez wielu twórców traktowane jak świętość. Jego opinie przez kilka lat wyznaczały kierunek artystycznych działań całej rzeszy młodych artystów.

Zastanawiające jest to, że głośna i silnie swego czasu oddziałująca na polską kulturę twórczość pisarska, szybko odeszła w zapomnienie. Postać „genialnego Polaka” powszechnie postrzegana się właściwie wyłącznie przez pryzmat jego skandalizującej, cygańskiej legendy. We wstępie do *Wyboru pism* Stanisława Przybyszewskiego w serii Biblioteki Narodowej pisze o tym fenomenie Roman Taborski:

W świadomości szerszych warstw pozostała jedynie szokująca, obrosła skandalizującą legendą postać Przybyszewskiego. „Cygan” i „dekadent”, kabotyn i alkoholik, badacz czarnej magii i satanista, erotoman, który złamał życie kilku zakochanych w nim kobiet, i człowiek o chorobliwie słabej woli,

dla którego kłamstwo było najczęściej stosowanym do rozplątywania zawikłanych sytuacji życiowych – do tego w gruncie rzeczy sprowadza się dzisiaj kanon obiegowej wiedzy o Przybyszewskim¹.

Autor *Złotego runa* stał się więc ofiarą własnej legendy. Współcześnie można o nim myśleć jako o artyście totalnym, duchowym przywódcy Młodej Polski lub jako o ekscentryku, który niezasłużenie, dzięki specyficznej atmosferze epoki, urósł do rangi wielkiego artysty.

Chciałbym, aby Stanisław Przybyszewski objawił się w niniejszym artykule w innej, rzadko do tej pory omawianej roli – jako wielki zmarły. Przyjęta perspektywa może się okazać wartościowa z dwóch powodów. Po pierwsze, ożywi skostniały i nieco schematyczny sposób pisania o autorze *Moich współczesnych*. Po drugie, opis pośmiertnych losów postaci tak barwnej jak Przybyszewski przyczyni się również do studiów nad kulturą funeralną dwudziestolecia międzywojennego. Twórca *Nad morzem* to niewątpliwie „wielki umarły”, przez jednych wielbiony, przez innych nienawidzony. O tym, dlaczego wciąż warto badać kulturę funeralną, pisał Stanisław Rosiek – autor nekrografii Adama Mickiewicza:

Wielcy umarli stali się dzisiaj wielkimi nieobecnymi. Nasz stosunek do nich jest niejednoznaczny. Nie bardzo wiadomo, jak o umarłych myśleć, jak mówić. Dziewiętnastowieczny wzór przestał obowiązywać. Podejmowany czasem przez tę czy inną władzę, która dzięki umarłym pragnie się uwierzytelnić lub wzmocnić swój autorytet, ujawnia swą anachroniczność, a czasem i groteskowość. Nie można dzisiaj się przebierać w szaty dawnych żałobników. Są zbyt ciasne. Warto jednak wiedzieć, jak były skrojone. Tego rodzaju wiedza o przebrzmiałych już formach kultu pośmiertnego pozwoliłaby zapewne odtworzyć w jakiejś nowej postaci rozbitą wspólnotę żywych i umarłych. Dlatego dokumentacja, opis i rekonstrukcja dziewiętnastowiecznej kultury śmierci są dzisiaj tak ważne. Bez dialogu z przeszłością nie odnajdziemy zagubionej drogi do umarłych².

Oczywiście ambicja twórcy nekrografii Mickiewicza była nieporównywalnie większa, jednak niniejszemu studium na temat śmierci Stanisława Przybyszewskiego przyświeca podobna motywacja. Stosunek Polaków do śmierci ulegał w dwudziestym wieku dynamicznym zmianom, dlatego problem rekonstruowania kultury funeralnej z okresu dwudziestolecia międzywojennego wydaje się zagadnieniem wartym uwagi.

Celem niniejszego artykułu jest zatem rekonstrukcja pośmiertnych dziejów Stanisława Przybyszewskiego. Przedmiotem analizy są nie tylko zwłoki pisarza, ale również skupieni wobec nich żałobnicy: to, jak odnosili się do zmarłego, co o nim mówili oraz co czynili wokół jego szczątków. Zajmuję się głównie niedługim okresem od dnia śmierci 23 listopada do momentu pogrzebu 28 listopada 1927 roku. Wyjątkiem jest ceremonia przeniesienia zwłok, która odbyła się cztery lata później. Powtórny pochówek był bowiem nierozzerwalnie związany z pogrzebem właściwym, stanowił jego symboliczną kontynuację, dlatego odstępstwo jest raczej drobne.

¹ R. Taborski, *Wstęp*, [w:] Stanisław Przybyszewski, *Wybór pism*, Wrocław 2006, s. VI.

² S. Rosiek, *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk 1997, s. 25.

Ostatni akt

Jaronty. Pożegnalna podróż

Refleksja nad praktykami funeralnymi, jakim poddano zmarłego Przybyszewskiego, powinna rozpocząć się od momentu śmierci, czyli chwili, która uruchamia cały ciąg zdarzeń. Pisarz umarł w środę 23 listopada 1927 roku podczas pobytu w dworku Znanięckich w podinowrocławskich Jarontach, położonych zaledwie trzy kilometry od Łojewa, czyli miejsca narodzin pisarza. Zmarł więc w miejscu, które uważał za wyjątkowe, niejako dla siebie przeznaczone. Niedługo przed śmiercią w autobiograficznych wspomnieniach wydanych pod tytułem *Moi współcześni*, o miejscu narodzin napisał:

To nie przypadek, że przeznaczenie duszę moją właśnie w ten zakątek ziemi polskiej wysłało. Nie ma chyba nic smutniejszego, więcej monotonnego, większą melancholją przesyconego, jak ta beznadziejna równina³.

Z perspektywy czasu można dopowiedzieć, że odejście Przybyszewskiego właśnie w tym miejscu również nie jest przypadkowe. Do Jaront, w których spędził ostatni dni, pisarz przybył wraz z żoną Jadwigą około 12 listopada 1927 roku. Powodem były od dawna planowane odwiedziny u Józefa i Marii Znanięckich, przyjaciół z czasów berlińskich. Wizyta na wsi, zwłaszcza w rodzinnych okolicach, miała ułatwić ukończenie drugiego tomu literackich wspomnień. Małżeństwo Przybyszewskich liczyło także, że dwutygodniowy pobyt nad Gopłem dobrze wpłynie na fizyczną i psychiczną kondycję chorującego artysty.

Przyjazd do podinowrocławskiego dworku nie przyniósł jednak oczekiwanej poprawy, wręcz przeciwnie, stan zdrowia poety niemal od razu się pogorszył. Tak o tym pisał Przybyszewski w jednym z listów:

Byłem szczęśliwy, gdy tu w moje rodzinne strony przyjeżdżał, ale niestety, już na drugi dzień musiałem się do łóżka położyć, bo ciężkie zaziębienie i ogólne wyczerpanie organizmu nagle mnie z nóg zważyło⁴.

Pisarz jeszcze w Warszawie przeszedł ostre zapalenie oskrzeli, a już u Znanięckich dokuczały mu napady duszności oraz kłopoty związane z niedokrwieniem serca. Coraz częściej musiał przyjeżdżać do niego z Poznania doktor Połczyński, który podczas jednej z wizyt powiedział choremu, że jego stan jest beznadziejny i jakikolwiek wyjazd może zagrozić jego życiu. Wzburzony Przybyszewski odpowiedział medykowi: „Nie mam środków na to, aby podjąć kurację, muszę pracować na chleb”⁵. Pilnie potrzebował pieniędzy. Dlatego, ryzykując zdrowiem, przyjął zaproszenia na literackie odczyty w Poznaniu 23 listopada oraz w dalekim Krakowie

³ S. Przybyszewski, *Moi współcześni*, Warszawa 1926, s. 8.

⁴ S. Przybyszewski, *Listy*, zebrał, życiorysem, wstępem i przypisami opatrzył S. Helsztyński, t. 3, Wrocław 1954, s. 534.

⁵ „Nowa Reforma” 1927, nr 271, 24 XI, s. 8.

29 i 30 listopada. Do Krakowa przygotował teksty zatytułowane *Kobieta w mojej twórczości*, a także *Kraków przed ćwierć wiekiem*. Poznańska prelekcja miała natomiast dotyczyć postaci Jana Kasprowicza. Przybyszewskiemu szczególnie zależało na tym, żeby do skutku doszło wystąpienie zaplanowane na 23 listopada, ponieważ liczył, że przyniesie mu przyzwoity zarobek. Niepoprawiający się stan zdrowia do ostatniej chwili stawiał całą sprawę pod znakiem zapytania. 22 listopada, a więc dzień przed zaplanowanym terminem prelekcji, Przybyszewski jeszcze dwukrotnie zmieniał decyzję w sprawie wyjazdu.

Ustalenie przebiegu zdarzeń z samego dnia śmierci pisarza nastęrcza sporo trudności. Artysta nie napisał tego dnia listu, ostatni – do Lucjana Paczóskego, pochodzi z 22 listopada⁶. Nie zachowały się żadne notatki ani dokumenty sporządzone tego dnia (o ile jakieś w ogóle powstały). Osoby, które były wówczas przy Przybyszewskim, a więc bezpośredni świadkowie, pozostawiły po sobie skąpy, by nie powiedzieć żaden, materiał faktograficzny. Całą wiedzę o ostatnich chwilach autora *Złotego runa* zawdzięczamy doniesieniom z prasy, która przez kilka dni żywo się tym tematem interesowała, a także biografom Przybyszewskiego, którzy pewne wydarzenia próbowali zrekonstruować.

252

Świadkowie wydarzeń

Omówienie prasowych relacji dotyczących śmierci Stanisława Przybyszewskiego powinna poprzedzić analiza ich źródeł. Skąd dziennikarze, agencje informacyjne oraz ich korespondenci zasięgaliby wiadomości na temat śmierci autora *Moich współczesnych?* Wieści musiały pochodzić od grona znajdującego się w otoczeniu pisarza w dniu jego śmierci lub od osób, które szybko zostały o jej okolicznościach poinformowane, a następnie przekazały wiadomości dalej, niejako je upubliczniając.

Pierwszy, najważniejszy krąg stanowią naoczni świadkowie, którzy feralnego 23 listopada 1927 roku przebywali w dworku Znanięckich. Do tej grupy należałoby zaliczyć przede wszystkim żonę Przybyszewskiego, Jadwigę. Oprócz niej na pewno byli tam również Józef i Maria Znanięccy, czyli przyjaciele pisarza, którzy gościli go w swoim domu. Na miejscu przebywała również Elżbieta, ich córka, ale miała wówczas dwa i pół roku, była zatem nie w pełni świadomym uczestnikiem zdarzeń. Oprócz nich w domu znajdowały się też najprawdopodobniej osoby pracujące u państwa Znanięckich. Helsztyński wspomina o pokojowej, która miała rzekomo znaleźć martwego Przybyszewskiego⁷. Z kolei Anna Kasprowicz-Jarocka, córka Jadwigi Przybyszewskiej z pierwszego

⁶ S. Przybyszewski, *Listy...*, t. 3, s. 535.

⁷ S. Helsztyński, *Przybyszewski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1973, s. 551.

małżeństwa, w swoich wspomnieniach z interesującego nas okresu odnotowała, że w domu Znanięckich przebywała wyłącznie żeńska służba⁸.

Spośród tych kilkorga świadków najbardziej prawdopodobnym źródłem informacji o śmierci Przybyszewskiego zdaje się być Józef Znanięcki, na którym ciążył obowiązek „załatwiania formalności” związanych z pochówkiem artysty⁹. W związku z tym był osobą najlepiej poinformowaną, a w pewnych kwestiach musiał zastępować zdenerwowaną wdowę, chociażby w kontaktach z osobami zainteresowanymi sprawą.

W drugiej kolejności należy zwrócić uwagę na obie kobiety – Przybyszewską oraz Znanięcką. Jadwiga silnie przeżyła śmierć męża, co potwierdza jej córka w spisanych po latach wspomnieniach, dlatego wydaje się raczej wątpliwe, żeby miała siłę opowiadać o tym osobom postronnym¹⁰. Wiadomo natomiast, że jeszcze 23 listopada zostały do najbliższych rozesłane sygnowane przez nią powiadomienia. Córka Jadwigi wspomina, że w dniu zgonu Przybyszewskiego, około godziny dziesiątej wieczorem, otrzymała od matki telegram o treści „Staś nie żyje, przyjeżdżaj. Matka”. Adresatka początkowo nie zrozumiała wiadomości, ponieważ Jadwiga nie zwykła tak nazywać swojego męża, wołała zwracać się do niego „Stachu”. Być może Jadwiga po śmierci męża była w tak złym stanie, że wiadomości w jej imieniu rozsyłał ktoś inny i stąd wzięła się forma „Staś”¹¹.

253

Jeśli chodzi o Marię Znanięcką, to mogła ona przede wszystkim odgrywać rolę pocieszycielki Jadwigi. Nie można jednakże wykluczyć, że to ona jest źródłem pewnych wiadomości na temat zgonu Przybyszewskiego.

Spośród bezpośrednich świadków pozostaje jeszcze do rozważenia służba zatrudniona we dworze. Niewiele o tych osobach wiadomo, ale ich relacje mogły być podstawą dziennikarskich rewelacji na temat ostatnich chwil pisarza.

Druga grupa to osoby, które 23 listopada przybyły do domu Znanięckich na wieść o tym, że Przybyszewski umiera lub już umarł. Trudno jednoznacznie określić, kto jeszcze mógł się w dworku tego popołudnia pojawić. Jednakże można z pewnością wskazać na dwie osoby. Pierwsza to doktor Tomasz Graczykowski, lekarz z Inowrocławia wezwany do konającego. Wiadomo także, że to jemu przyszło tego dnia oficjalnie stwierdzić zgon. Drugą osobą jest kapłan sprowadzony do odprawienia ostatniego sakramentu. Zależnie od źródeł był to albo ksiądz dziekan Stanisław Kubski z Inowrocławia, albo ksiądz Franciszek Matuszewski, proboszcz

⁸ A. Kasprowicz-Jarocka, *Córki mówią...*, Warszawa 1966, s. 316.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże: „już przy grobie stojąc obok Matki zauważyłam Jej przerażającą wprost bladość i żółte, woskowe plamy na skroniach. Widać było, że jest wyczerpana, ale stała spokojnie.”

¹¹ Być może zrobili to Znanięccy.

z pobliskiej parafii w Górze¹². Bardziej prawdopodobna wydaje się wizyta tego drugiego, który miał dużo bliżej, natomiast za przyjazdem Kubskiego przemawia ranga zmarłego.

Jako że prasa od samego początku miała dużo szczegółowych informacji na temat przedśmiertnego stanu zdrowia Przybyszewskiego i medycznych przyczyn śmierci, można z dużą dozą prawdopodobieństwa założyć, że doktor Graczykowski (lub doktor Połczyński z Poznania, pod którego stałą opieką był w ostatnich tygodniach życia Przybyszewski) udzielał dziennikarzom informacji na ten temat. Wydaje się, że księdzu nie wypadało opowiadać o okolicznościach śmierci Przybyszewskiego, chyba że w sprawach związanych z pogrzebem. Reszta osób, które 23 lub 24 listopada przyszły do domu Znanięckich, jest nieznana i niemożliwa do ustalenia.

Trzeci krąg to osoby, które nie były bezpośrednimi świadkami zdarzeń, ale z pewnością zostały o śmierci Przybyszewskiego szybko i stosunkowo szczegółowo poinformowane. Zaliczyłbym do tego grona kilka postaci. Jedną z nich jest córka Jadwigi, która w książce *Córki mówią* opisała, kiedy i w jaki sposób otrzymała telegram. Podobnie musiało być z innymi dziećmi pisarza, Iwą Bennet – dzieckiem ze związku z Dagny, która w momencie śmierci ojca przebywała w Norwegii, a także mieszkającą w Gdańsku Stanisławą Przybyszewską, córką pisarza i malarki Anieli Pająkówny. Do tej grupy zaliczyć należy również dwie osoby z pobliskiego Poznania – Leona, brata pisarza oraz dyrektora poczty poznańskiej, Władysława Kaźmierskiego. Powód, dla którego musiano szybko poinformować Leona, jest oczywisty, natomiast Kaźmierskiego zaliczyłbym do tej grupy, ponieważ jeszcze około południa najprawdopodobniej rozmawiał z Przybyszewskim przez telefon i oczekiwał jego przyjazdu. Tak więc ktoś musiał przekazać mu złą wieść, chociażby ze względów czysto praktycznych, aby odwołać zaplanowany odczyt. Obaj wymienieni mogli o śmierci pisarza rozmawiać z poznańskimi dziennikarzami, zwłaszcza, że tamtejsza prasa była najlepiej poinformowana, a Leon był w tym okresie współredaktorem „Dziennika Poznańskiego” i obracał się w środowisku dziennikarskim.

254

Po wyznaczeniu kręgu osób, od których musiały pochodzić informacje na temat śmierci Przybyszewskiego, przejdźmy do relacji prasowych. Analizując artykuły, należy wziąć pod uwagę dwa aspekty – porządek chronologiczny oraz treść tych doniesień. Istotne jest nie tylko to, gdzie pewne informacje opublikowane zostały najpierw oraz jak się dalej rozprzestrzeniały po kraju, śledzić należy również sposób ich powtarzania, przedrukowywania pomiędzy gazetami, dodawania szczegółów, parafrazowania niektórych zdań i tym podobnych działań. Tylko chronologiczne przedstawienie relacji może umożliwić zrekonstruowanie sposobu rozchodzenia się informacji o śmierci pisarza.

¹² Prawidłowy zapis „Kubski”, por. „Dziennik Bydgoski” 1927, nr 271, 25 XI, s. 1. Czasem mylnie okreśłany jako „Hubski” – por. „Słowo Polskie” 1927, nr 334, 27 XI, s. 3.

Relacje o śmierci pisarza

W oczach prasy

23 listopada

O śmierci Przybyszewskiego jako pierwszy poinformował „Kurier Poznański”¹³. Redakcja tego dziennika popisała się imponującym czasem reakcji. Jej tekst został opublikowany w zaledwie kilka godzin po zgonie artysty. Dziennikarze tej gazety okazali się jedynymi, którym udało napisać się o śmierci Przybyszewskiego 23 listopada. Wyjątkowo krótki okres publikacji był możliwy dzięki temu, że „Kurier Poznański” wychodził dwa razy dziennie – rano i wieczorem. W wydaniu wieczornym 23 listopada ukazała się następująca notatka:

Z Inowrocławia telefonują nam:

Dziś zmarł tu Stanisław Przybyszewski, który bawił od pewnego czasu na wsi w Jarontach posiadłości pp. Znanięckich. Nabawił się tam bronchitu, lecz pomimo troskliwej opieki lekarskiej osłabione serce nie wytrzymało powodując zgon¹⁴.

Krótki artykuł nie tylko jako pierwszy informuje o śmierci pisarza, ale także przedstawia zarys ostatnich dni jego życia. Rzetelność informacji, która musiała zostać sporządzona nagle, w trybie ekspresowym, imponuje w zestawieniu z pełnymi błędów i niedomówień tekstami z dni następnych. Czytelnicy „Kuriera” z krótkiej depechy dowiadują się, że Przybyszewski przyjechał z Warszawy do posiadłości w Jarontach, tam przeszedł atak bronchitu i umarł wskutek problemów z sercem. Szybkość i precyzję doniesienia o okolicznościach zgonu tłumaczy to, że „Kurier Poznański” należał do Drukarni Polskiej SA, czyli jednego z największych ówczesnych przedsiębiorstw prasowych. Poznański dziennik dysponował dużym zespołem redakcyjnym, a także współpracował z redakcjami innych, należących do spółki pism („Gazeta Bydgoska”, „Słowo Pomorskie”, „Wielkopolanin”), mających swoje siedziby i gęstą sieć korespondentów w północno-zachodniej części regionu¹⁵. Dziennikarze „Kuriera” telefonicznie dowiedzieli się o śmierci Przybyszewskiego, ustalili najważniejsze szczegóły i już w popołudniowym wydaniu mogli opublikować informację na ten temat. Obieg informacji pomiędzy centrum wydarzeń a dziennikarzami był tylko w niewielkim stopniu zapośredniczony, dzięki czemu pierwsza prasowa notatka na temat śmierci pisarza pozbawiona jest nieścisłości czy zniekształceń.

¹³ Do przeglądu doniesień prasowych wybieram artykuły, których tematem w całości lub przynajmniej w części jest śmierć Przybyszewskiego jako zdarzenie. Pomijam teksty konwencjonalnie, informujące o odejściu Przybyszewskiego, ale w żaden sposób nie relacjonujące wydarzeń z 23 listopada 1927 roku, czyli dnia śmierci. Nie interesują mnie na razie również klepsydry pogrzebowe i nekrologi, których w prasie pojawiało się oczywiście wiele.

¹⁴ „Kurier Poznański” 1927, nr 536, 23 XI, s. 3.

¹⁵ Por. na ten temat A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.

24 listopada

Informacja o śmierci Przybyszewskiego rozpowszechniła się tego dnia po całym kraju. Pisały o niej gazety w różnych częściach Polski. Redakcje, którym udało się przygotować na ten dzień choćby krótką notatkę, podobnie jak „Kurier Poznański”, musiały otrzymać telefon lub telegram z wiadomością najpóźniej wieczorem 23 listopada, czyli zaledwie kilka godzin po śmierci artysty. Nie mogły jednakże donieść o tym czytelnikom tego samego dnia, ponieważ ukazywały się tylko raz dziennie, najczęściej rano. 24 listopada swoje teksty na ten temat zamieściły głównie dzienniki poznańskie lub tytuły utrzymujące w Poznaniu korespondentów, a także te korzystające z usług Polskiej Agencji Telegraficznej, która zapewne informację o śmierci pisarza umieściła w biuletynie informacyjnym przygotowanym na 24 listopada. Artykuły o Przybyszewskim powstawały pod dużą presją czasu, dlatego najczęściej są bardzo ogólne i informują o opisywanym wydarzeniu w sposób fragmentaryczny. Nie brakuje w nich również błędów oraz nieścisłości takich jak pomyłone nazwy miejscowości czy nazwiska (zwłaszcza w informacjach podawanych gazetom przez P.A.T, które rozsyłało czasopismom biuletyn z najnowszymi wieściami).

W prasie poznańskiej wiadomości ukazały się tego dnia w dwóch dziennikach: „Dzienniku Poznańskim” oraz „Nowym Kurierze”. „Dziennik” na czwartej stronie umieścił niewielki tekst, w którym przekazał czytelnikom smutną wieść w taki sposób:

W ostatniej chwili dochodzi nas żałobna i smutna wieść, że w dniu dzisiejszym zmarł w Warszawie St. Przybyszewski. Jeden z czołowych i najwybitniejszych, ostatni z koryfeuszy naszej literatury. Syn Ziemi wielkopolskiej, przewodniczy apostoł naszego ruchu literackiego, twórca krakowskiego „Życia”, ten który literaturę polską postawił przed problemami europejskich zmagani i rzutów literackich, a przez to wprowadził ją w świat współczesnych przemian literackich miary europejskiej – odszedł od nas po Żeromskim, Reymoncie i Kasprowiczu.

Jak nam donoszą ś.p. St. Przybyszewski zmarł dzisiaj o godz. 1-szej w południe na udar serca. W najbliższym numerze poświęcimy osobne omówienie smutnego faktu, który boleśnie dotyka całe nasze pokolenie, a straty niepowetowane wyrządziła polskiej literaturze¹⁶.

Artykuł, choć informacji przekazuje niewiele, nie jest pozbawiony błędów. Dziennikarz nie wiedział o pobycie pisarza na Kujawach, dlatego (zapewne w ciemno) jako miejsce śmierci wskazał jego ostatnie miejsce zamieszkania, czyli Warszawę. Oprócz tego o samej śmierci mówi tylko tyle, że spowodowana była udarem i nastąpiła o godzinie 13:00. Piszący artykuł za mało wiedział o Przybyszewskim u schyłku życia, aby wpisać jego śmierć w jakąkolwiek narrację. Przepisał informacje, które udało mu się ustalić, a pustą przestrzeń wypełnił konwencjonalnymi frazesami o „wielkiej stracie”.

Drugi wielkopolski dziennik, „Nowy Kurier”, przedrukował po prostu telegram otrzymany dnia poprzedniego od niewymienionego z nazwiska korespondenta:

¹⁶ „Dziennik Poznański” 1927, nr 270, 24 XI, s. 4.

Dzisiaj w południe zmarł nagle w majątku Jaronty, pow. inowrocławski, goszczący u państwa Znanięckich, znakomity pisarz polski Stanisław Przybyszewski¹⁷.

W czwartek 24 listopada informacje o śmierci pisarza opublikowało także kilka stołecznych dzienników – „Rzeczpospolita”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Warszawski” oraz „ABC”. Żaden z nich nie przedstawia opisywanego zdarzenia w sposób rozbudowany ani nie próbuje wokół śmierci Przybyszewskiego zbudować opowieści. Pracujący pod presją czasu dziennikarze nie zdążyli jeszcze „wzbogacić” opisywanego wydarzenia stosowną konwencją pisarską. Na tym etapie narracja nie przysłoniła jeszcze faktów.

„Rzeczpospolita” przygotowała tekst przedstawiający w skrócie biografię zmarłego, samej śmierci, poświęca wyłącznie pierwszy akapit:

Dnia 23 bm. w Jaronitach [sic! – K.N.] na Kujawach, zmarł na udar serca, jeden z największych mocarzy literatury polskiej – twórca wielkiego ruchu, który rozpoczął się w krakowskim „Życiu” a rozśpiewał potem w potężnym okresie twórczym „Młodej Polski” – zmarł Stanisław Przybyszewski¹⁸.

Ponownie powtarza się wiadomość o zgonie spowodowanym udarem serca. Wydaje się, że 24 listopada była to dla dziennikarzy jedyna pewna informacja na temat nagłego odejścia autora *Moich współczesnych*. Wymienione zostaje również miejsce zgonu, ale, co charakterystyczne dla pierwszych doniesień, w nazwę miejscowości wkradła się literówka i Jaronty zapisano jako Jaronity.

Związany z ruchem narodowym dziennik „ABC” informacje o śmierci Przybyszewskiego ograniczył do lakonicznego zdania „Umarł Stanisław Przybyszewski”¹⁹, a resztę artykułu wypełnia przypomnienie wywiadu, w którym pisarz opowiedział o swoim katolicyzmie. Poniżej wiadomości o śmierci umieszczono natomiast związane z nim wspomnienia innego artysty, pisarza Adolfa Nowaczyńskiego.

„Kurjer Poranny” poświęcił Przybyszewskiemu tego dnia niemal całą trzecią stronę. Znalazł się na niej wspomnieniowy tekst Boya-Żeleńskiego, portretowe zdjęcie zmarłego oraz zawiadomienie o zgonie. Sygnatura „P.A.T” oraz data 23 listopada wskazują, że jest to po prostu przedruk wiadomości podawanej dnia poprzedniego przez agencję prasową.

POZNAŃ, 23.11. – P.A.T. – Dziś o godz. 11- ej przed południem zmarł nagle na udar serca Stanisław Przybyszewski, w 60-ym roku życia. Śmierć zaskoczyła ś.p. Stanisława Przybyszewskiego w Jaronkach, pod Inowrocławiem, w majątku pp. Znanięckich, gdzie znakomity pisarz bawił od kilku dni kończąc przygotowania do swych odczytów o Janie Kasprowiczu, które miał wygłosić w najbliższych dniach w Krakowie, a następnie w Poznaniu. Zwłoki ś.p. Stanisława Przybyszewskiego zostaną złożone na wieczny spoczynek w Górze pod Inowrocławiem,

¹⁷ „Nowy Kurier” 1927, nr 270, 24 XI, s. 7.

¹⁸ „Rzeczpospolita” 1927, nr 329, 24 XI, s. 4.

¹⁹ „ABC” 1927, nr 325, 24 XI, s. 3.

parafji Łojewo na Kujawach, skąd pochodzi rodzina Przybyszewskich. Termin pogrzebu nie został jeszcze ustalony²⁰.

Wszystkie gazety powtarzające w następnym dniach ten konkretny zestaw informacji korzystały z komunikatu przekazywanego przez PAT. Chodzi o takie szczegóły, jak spowodowana udarem serca śmierć o godzinie jedenastej oraz Jaronki lub Jaronty podane jako miejsce śmierci²¹. Modelowym przykładem jest „Słowo Pomorskie” z 25 listopada, gdzie pojawił się tekst stanowiący oczywistą parafrazę tego telegramu z powtórzoną w nim nawet literówką w nazwie Jaronty – Jaronki.

„Kurjer Warszawski”, który – podobnie jak wiele innych gazet – opublikował informację podaną przez PAT, zamieścił na początku artykułu wzmiankę potwierdzającą hipotezę, że agencja rozesłała po kraju wiadomość o śmierci Przybyszewski już po południu lub wieczorem 23 listopada.

Wczoraj w chwili, kiedy numer popołudniowy naszego pisma był już w druku, nadeszła do Warszawy żałobna wiadomość o zgonie ś.p. Stanisława Przybyszewskiego, tak – iż wiadomość tę mogliśmy podać jedynie w części nakładu wczorajszego popołudniowego. Stanisław Przybyszewski zmarł nagle na udar sercowy wczoraj, o godz. 11-ej przed poł. w Jaronkach pod Inowrocławiem. Przybyszewski bawił w gościnie w Jaronkach u pp. Znanięckich, gdzie przygotowywał cykl swoich odczytów o Janie Kasproviczu. Zwłoki znakomitego pisarza spoczną na razie w Górze pod Inowrocławiem²².

258

Z tego wyjaśnienia wynika, że części czytelników „Kurjera Warszawskiego” udało się przeczytać powyższą informację (bez początkowego akapitu) już po południu 23 listopada. O śmierci dowiedzieli się ci, do których trafił odpowiedni egzemplarz miejscowej gazety.

Poza gazetami warszawskimi i poznańskimi, informację o zgonie 24 listopada podały również „Kurier Wileński” oraz krakowska „Nowa Reforma”. W czasopiśmie ukazującym się na Kresach wszystkie fakty związane z okolicznościami śmierci zostały umieszczone w pierwszym akapicie:

Wczoraj nad ranem zmarł w Jaronkach pod Inowrocławiem znakomity pisarz polski Stanisław Przybyszewski. Śmierć nastąpiła nagle. Wywarła ona niezwykle silne i przygnębiające wrażenie w stolicy²³.

Dziennikarze wileńskiej gazety najwyraźniej opierali się na informacjach bardzo niekompletnych w porównaniu z redakcjami w Warszawie i Poznaniu. Artykuł sytuuje zgon Przybyszewskiego w dosyć ogólnej perspektywie czasowej – „wczoraj”, a miejsce zdarzenia podaje z błędem w pisowni. O przyczynie śmierci powiedziane jest wyłącznie tyle, że nastąpiła „nagle”. Co ciekawe, notatka napisana jest z perspektywy warszawskiej („przygnębiające wrażenie

²⁰ „Kurjer Poranny” 1927, nr 326, 24 XI, s. 3.

²¹ Jaronty w przypadku korekty redaktora gazety. Por. „Robotnik” 1927, nr 323 (3163), 24 XI, s. 1.; „Chwila” 1927, nr. 3118, 25 XI, s. 3.; „Czas”, nr 271, 25 XI, s. 2.

²² „Kurjer Warszawski”, nr 323, 24 XI, s. 1.

²³ „Kurier Wileński” 1927, nr 269 (1018), 24 XI, s. 1.

w stolicy”), ponieważ informacja dotarła do redakcji dzięki wiadomościom rozsyłanym przez warszawską agencję PAT.

Interesującym przypadkiem są wiadomości opublikowane tego samego dnia w „Nowej Reformie”. Na trzeciej stronie dziennika umieszczono dwa teksty dotyczące Przybyszewskiego. Pierwszy, opatrzone zdjęciem artykuł główny, oprócz konwencjonalnego rysu biograficznego przedstawia ciekawe szczegóły na temat ostatniego dnia życia pisarza:

W szeregu niestających ciosów nowy grom uderzył w literaturę polską. Zmarł nagle na udar serca w dniu wczorajszym Stanisław Przybyszewski, wielki mistrz słowa, tytan myśli i literatury naszej. Zmarł w Jaronkach pod Inowrocławiem, w majątku państwa Zaniewskich, gdzie znakomity pisarz bawił od kilku dni, kończąc przygotowania do odczytów o Janie Kasprowiczu i współczesnej mu twórczości. Miał je wygłosić w Krakowie, jak oznajmiają afisze, zapowiadające prelekcje Przybyszewskiego na najbliższy tydzień. Nie dane mu jednak już było zdążyć do Krakowa, z którym go wiernie związała doba twórczej a szumnej młodości. Los zrządził, by głowę na wieczny spoczynek złożył w ziemi kujawskiej, więc na łonie macierzystej gleby, gdzie 6 maja r. 1868 w Łojewie w pobliżu Gopła ujrzał światło²⁴.

Struktura artykułu oraz obecne w nim informacje wskazują, że on również oparty jest na treściach kolportowanych przez PAT. Taką atrybucję potwierdza błąd w nazwie miejscowości. Swego rodzaju *novum* jest za to pomyłka w nazwisku Znanięckich („Zaniewscy”). Natomiast drugi tekst o Przybyszewskim, zatytułowany *Ostatnie chwile wielkiego pisarza*, to zapis informacji pozyskanych przez warszawskiego korespondenta. Skontaktował się on z doktorem Połczyńskim, od którego dowiedział się, że Przybyszewski cierpiał na sklerozę naczyń serca, a jego stan zdrowia przez ostatnie dni stale się pogarszał. Zwieńczeniem relacji jest anegdotyczna historia o tym, jak pisarz odmówił podporządkowania się zaleceniom lekarza, ponieważ nie pozwalała mu na to sytuacja finansowa.

25 listopada

Drugiego dnia po śmierci Przybyszewskiego „Dziennik Poznański” nareszcie sprostował informację, że artysta zmarł w Warszawie. Oprócz tego wyjaśnienia nie pojawiły się żadne nowe fakty dotyczące wydarzeń z 23 listopada.

„Nowy Kurjer”, który poprzedniego dnia przedrukował jedynie lakoniczny telegram z wieścią o śmierci Przybyszewskiego, przygotował możliwie najbardziej drobiazgowo sprawozdanie z ostatnich chwil życia pisarza:

Wczoraj, w ostatniej chwili, podaliśmy krótką wiadomość o niespodziewanie nagłym zgonie w maj. Jaronty (pow. Inowrocław) znakomitego pisarza Stanisława Przybyszewskiego. Zmarł on w 60 roku życia na udar serca właśnie w chwili, gdy kończył przygotowanie do swych odczytów

²⁴ „Nowa Reforma” 1927, nr 271, 24 XI, s. 3.

o Janie Kasproviczu, które miał wygłosić w najbliższych dniach w Krakowie, a następnie w Poznaniu.

Zgon nastąpił nagle i stał się tak bolesnym, niespodziewanym ciosem, że wiadomość, otrzymana o śmierci utalentowanego pisarza w Komitecie Obywatelskim uczczenia zasług literackich wywarła piorunujące wrażenie.

Jeszcze bowiem wczoraj krótko po godz. 12 w południe członek Komitetu, p. prezes dyr. Poczty Kaźmierski, rozmawiał z Przybyszewskim w sprawie ustalenia terminu odczytu w Poznaniu na temat: „Kraków sprzed 39 laty”, a świetny literat nawet wyraził obawę, czy osiągnie odpowiedni dochód z prelekcji, który mógłby poratować jego ciężki stan materialny.

O godz. 12 min. 30 w południe Przybyszewski załapał. Zawezwano do łóżka lekarza, dr. Graczykowskiego, z Inowrocławia. Gdy lekarz przybył o godz. 1-szej popoł. Przybyszewski zakończył swój pełen trosk, pracowity i płodny dla literatury żywot.

Zona Zmarłego, Jadwiga Przybyszewska, była obecna w czasie śmierci męża w majątku Jarontach i bawi nadal u państwa Znanięckich.

Z pierwszej żony Dagny, zmarłej tragicznie w Tyfilisie, pozostali także Zenon Przybyszewski, który obecnie przebywa w Berlinie na stanowisku sekretarza poselstwa szwedzkiego oraz córka Iwa, żona posła szwedzkiego w Rzymie.

Rodzony brat Stanisława Przybyszewskiego, p. Leon Przybyszewski, przebywa w Poznaniu jako współredaktor „Dziennika Poznańskiego”²⁵.

Powyższy artykuł dostarcza wielu interesujących i niepublikowanych dotychczas wiadomości. Choć rozpoczyna się od błędnej informacji o planowanym odczycie w Krakowie, to można ten błąd zaklasyfikować jako pomyłkę ręki redaktora – przypadkowe zamienienie kolejności odczytów w Krakowie i w Poznaniu (wtedy też zgadzałyby się ich temat). Niewątpliwą wartością relacji poznańskiej gazety jest przywołanie telefonicznej rozmowy Przybyszewskiego z prezesem poczty Kaźmierskim, a także wprowadzenie konkretnych informacji o chronologii wydarzeń oraz pilnym wezwaniu lekarza z Inowrocławia. Osoba pisząca ten artykuł była bodaj pierwszą, która przekroczyła krąg faktów już znanych, bo rozsyłanych przez agencje telegraficzne i zasięgnęła wiadomości u innego źródła, najprawdopodobniej od kogoś z Poznania²⁶, stąd odmiennosc publikowanych wieści.

„Słowo Pomorskie” powieliło jedynie informacje rozsyłane przez Agencję Telegraficzną:

Wielki pisarz zmarł nagle na udar serca.

Warszawa, 24.11. (tel. wł.)

Nadeszła do Warszawy wiadomość, że wczoraj o godz. 11-ej przed poł., zmarł nagle na udar sercowy znakomity pisarz polski Stanisław Przybyszewski. Przybyszewski bawił w gościnie w Jarontach u pp. Znanięckich pod Inowrocławiem, gdzie przygotowywał cykl swoich odczytów o Janie Kasproviczu. Zwłoki znakomitego pisarza spoczną w Górze pod Inowrocławiem²⁷.

²⁵ „Nowy Kurjer” 1927, nr 271, 25 XI, s. 1.

Tego samego dnia tekst o identycznej treści informacyjnej, lecz zredagowany w trochę inny sposób ukazał się w „Łódzkich Echoch Wieczornych”, nr 267, 25 XI, s. 6.

²⁶ Możliwym wydaje się rozmowa z Kaźmierskim lub kimś z jego kręgu.

²⁷ „Słowo Pomorskie” 1927, nr 271, 25 XI, s. 1.

Kolejną gazetą, która napisała tego dnia o interesującym nas wydarzeniu, był „Dziennik Bydgoski”. Pierwsza część umieszczonego w nim artykułu ma swoje źródło w szeroko rozpowszechnionym telegramie, tym samym, który został przedrukowany przez „Nowy Kurjer” 24 listopada. Druga część przynosi natomiast zupełnie nowy sposób pisania o odejściu Przybyszewskiego:

Inowrocław 25.11. (Telegr. własny),

Dzisiaj w południe zmarł nagle w majątku Jaronty, pow. inowrocławski, goszczący u państwa Znanięckich, znakomity pisarz polski Stanisław Przybyszewski

Przybyszewski jeszcze w ubiegłym tygodniu ciężko chory, skutkiem czego wezwano z Poznania dr. Połczyńskiego. Lekarz stwierdził sklerozę naczyń sercowych i gruźlicę. Wczoraj zamierzał Przybyszewski wybrać się do Poznania, ale p. Znanięcki nie chciał go puścić samego i ofiarował się towarzyszyć w podróży. W chwili gdy samochód zajechał przed dom, poeta zaczął się żegnać z żoną i w tym momencie zachwiał się i na rękach Jadwigi Przybyszewski wyzionął ducha. Modły u zwłok odprawił ks. dziekan Kubski z Inowrocławia. Terminu pogrzebu nie ustalono jeszcze. Ciało legnie na wieczny spoczynek w Górze pod Inowrocławiem w parafii Łojewo na Kujawach. Charakterystyczne jest, że Przybyszewski oświadczył dr. Połczyńskiemu, który nakazywał spokój i leczenie się: „Nie mam środków, aby podjąć kurację muszę pracować na kawałek chleba...”²⁸.

Po raz pierwszy zgon Przybyszewskiego przedstawiony jest w tak sentymentalny sposób. W naszej antologii tekstów prasowych o śmierci autora *Złotego runa* nie było wcześniej wątku o przedśmiertnym oczekiwaniu na samochód oraz skonaniu w objęciach żony. Ten element historii wyłonił się dopiero 25 listopada, co nie przeszkodziło mu silnie wpłynąć na późniejsze „rekonstrukcje” wydarzeń. To właśnie ta relacja odcisnęła swoje piętno na tworzonych po wielu latach biografiach Przybyszewskiego, autorstwa Stanisława Helsztyńskiego oraz Henryka Rogackiego.

„Ilustrowany Kurier Codzienny”, tak jak wiele innych gazet, opublikował niepozabawiony błędów artykuł na podstawie wiadomości podawanej przez P.A.T:

Poznań. (PAT) We środę o godzinie 11-ej przed południem zmarł nagle na udar serca Stanisław Przybyszewski w 60 roku życia.

Śmierć zaskoczyła ś. p. St. Przybyszewskiego w Jaronkach pod Inowrocławiem, w majątku państwa Naniewskich, gdzie znakomity pisarz bawił od kilku dni, kończąc przygotowania do swoich odczytów o Janie Kasproviczu, które miał wygłosić w najbliższych dniach w Krakowie, a następnie w Poznaniu²⁹.

Komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej uzupełnia druga publikacja, sygnowana „Bł”. Teksty są od siebie oddzielone zdjęciem pisarza. Co ciekawe, przedstawia ona zupełnie różną wersję historii śmierci Przybyszewskiego. „Ilustrowany Kurier Codzienny” przedstawia iście schizofreniczny stan rzeczy. W ramach jednego tekstu istnieją dwie wersje zdarzeń – w jednej

²⁸ „Dziennik Bydgoski” 1927, nr 271, 25 XI, s. 1.

²⁹ „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1927, nr 325, 25 XI, s. 8.

pisarz przebywa u Naniewskich, w drugiej u Zanieckich (żadna z podanych wersji nazwiska nie jest prawidłowa). Umiera zarazem o 11:00 przed południem i o 16:40:

(BA) Jak grom z jasnego nieba uderzyła wczoraj w całą Polskę wiadomość o śmierci Stanisława Przybyszewskiego.

Przed kilku jeszcze dniami, cieszył się najlepszym zdrowiem i zamierzał wygłosić szereg odczytów o Janie Kasprowiczu w Wielkopolsce i w Krakowie. Z Warszawy wyjechał przeziębiony, w Poznaniu rozwinął się bronchit, a wczoraj o godz. 16:40 atak sercowy położył kres Jego pracowitemu życiu w majątku pp. Zanieckich pod Inowrocławiem³⁰.

W „Gazecie Gdańskiej” opublikowano dużą klepsydre informującą o okolicznościach nagłej śmierci, a także dosyć rozbudowany biogram Przybyszewskiego. Zamieszczone tam sprawozdanie z ostatnich chwil artysty stanowi najpełniejszą prasową narrację o jego śmierci (niestety, najpełniejsza nie oznacza w tym przypadku najrzetelniejszej). Ostatnie chwile przedstawione zostały w rozbudowanej opowieści. Pojawia się w niej wykorzystany na przykład w artykule „Dziennika Bydgoskiego” motyw przygotowań do podróży i oczekiwania na samochód. W identyczny sposób został również w obu gazetach opisany sam moment śmierci – w ramionach żony Jadwigi:

Inowrocław, 23. 11. (Telegr. własny). Dzisiaj w południe zmarł nagle w majątku Jaronty, pow. inowrocławskie, goszczący u państwa Znanieckich, znakomity pisarz polski Stanisław Przybyszewski. Przybyszewski był jeszcze w ubiegłym tygodniu ciężko chory, skutkiem czego wezwano z Poznania dr. Połczyńskiego. Lekarz stwierdził sklerozę naczyń sercowych i gruźlicę. Wczoraj zamierzał Przybyszewski wybrać się do Poznania, ale p. Znaniecki nie chciał go puścić samego i ofiarował się towarzyszyć w podróży. W chwili gdy samochód zajechał przed dom, poeta zaczął się żegnać z żoną i w tym momencie zachwiał się i na rękach Jadwigi Przybyszewskiej wyzionął ducha. Modły u zwłok odprawił ks. dziekan Kubski z Inowrocławia. Terminu pogrzebu nie ustalono jeszcze. Ciało legnie na wieczny odpoczynek w Górze pod Inowrocławiem w parafji Łojewo na Kujawach. Charakterystycznym jest, że Przybyszewski oświadczył dr. Połczyńskiego, który nakazywał spokój i leczenie się: „Niemam środków, aby podjąć kurację muszę pracować na kawałek chleba...”³¹.

262

26 listopada

Tego dnia w prasie pojawiały się informacje na temat zaplanowanego na 28 listopada pogrzebu, a także przedruki depesz kondolencyjnych skierowanych do rodziny zmarłego. Brak natomiast wieści traktujących o śmierci Przybyszewskiego jako zdarzeniu.

³⁰ Tamże.

³¹ „Gazeta Gdańska – Echo Gdańskie” 1927, nr 270, 25 XI, s. 2.

27 listopada

Od śmierci Przybyszewskiego minęły cztery dni, co nie znaczy, że prasa przestała się tym zdarzeniem interesować. Lwowskie „Słowo Polskie” zamieściło tekst właściwie tożsamy z artykułem opublikowanym przez „Gazetę Gdańską. Echo Gdańskie” dwa dni wcześniej³²:

Warszawa. 24 listopada (AW.)

Stanisław Przybyszewski cierpiący na wadę serca, pozostawał w łóżku od dłuższego czasu. U łóżka chorego pisarza czuwała jego małżonka Jadwiga. W ubiegłym tygodniu wskutek pogorszenia się stanu zdrowia, wezwano do chorego dra Połczyńskiego z Poznania, który stwierdził, że choroba poczyniła niebezpieczne postępy. Aby nie nużyć serca, poeta przesiadywał długie godziny w fotelu i przygotowywał się do odczytów o Janie Kasproviczu, które miał wygłosić w Poznaniu i Krakowie. Onegdaj oświadczył stanowczo, że wyjedzie 23 bm. do Poznania w tej sprawie. Wczoraj Przybyszewski wstał z łóżka, wcześniej rano. Czuł się doskonale. Śniadanie zjadł z apetytem i zaczął przygotowywać się do drogi, którą miał odbyć samochodem, wraz z p. Znanieckim. Ubrany już w futro, przed samym odjazdem poeta usiadł jeszcze w fotelu. W momencie, gdy wstał, by pożegnać się z żoną, pobałdł, zachwiał się; na rękach żony wyzionął ducha. Nie zdążył powiedzieć ani słowa. U zwłok poety odprawił modły ks. dziekan Hubski z Inowrocławia³³.

Sygnatura „AW.” wskazuje, że źródłem tekstu były wiadomości podawane przez agencję informacyjną rywalizującą z PAT – Agencję Wschodnią³⁴. Oznacza to, że wszystkie „sentymtalne” artykuły o śmierci /Przybyszewskiego, opisujące scenę oczekiwania na samochód mający zawieźć pisarza do Poznania oraz późniejszą śmierć w ramionach żony najprawdopodobniej bazują na wieściach rozsyłanych przez Agencję Wschodnią 24 listopada³⁵.

Na tym kończy się przegląd prasowych doniesień. Z przedstawionych artykułów można wywnioskować, że większość periodyków bezrefleksyjnie wykorzystywała wiadomości nadsyłane przez agencje informacyjne (Polską Agencję Telegraficzną, Agencję Wschodnią). W wielu doniesieniach pojawiają się nigdy niesprostowane nieścisłości i błędy; najczęściej mylono się w pisowni nazwiska Znanieckich oraz w nazwie miejsca śmierci Przybyszewskiego. Dziennikarze nie przykładali wagi do szczegółów związanych ze zgonem pisarza. Artykuły z okresu 23–27 listopada 1927 r. nie są świadectwem dziennikarskiej determinacji w zdobywaniu wiadomości o Przybyszewskim i informowaniu o tym czytelników. Redaktorzy zadowalali się pobieżnymi informacjami dostarczanymi przez korespondentów lub agencje.

³² Por. s. 17.

³³ „Słowo Polskie” 1927, nr 334, 27 XI, s. 2.

³⁴ Por. A. Paczkowski, dz. cyt.

³⁵ Oprócz „Słowa Polskiego” także „Gazeta Gdańska”, „Dziennik Bydgoski”.

Obieg informacji

Dwa najważniejsze i najszerzej rozpowszechnione fakty na temat śmierci Stanisława Przybyszewskiego zostały podane przez agencje prasowe – Polską Agencję Telegraficzną oraz Agencję Wschodnią.

W latach 20. agencje prasowe były przedsiębiorstwami, które zdecydowanie zdominowały sektor informacyjny. Ich działania decydowały o tym, które informacje były istotne i powinny znaleźć się w doniesieniach prasowych, a które mogły zostać pominięte. Ówczesne tytuły prasowe niemal całkowicie zdawały się na materiały rozpowszechniane (i promowane) przez agencje, ponieważ nawet najbogatsze z nich nie miały możliwości zorganizowania rozbudowanej siatki informatorów. Należy przy tym pamiętać, że zdecydowana większość czasopism była niskonakładowa i słabo dofinansowana³⁶.

Najmocniejszą pozycję na rynku informacyjnym miała Polska Agencja Telegraficzna i to od niej pochodziła najczęściej przedrukowywana wiadomość o śmierci pisarza. W agencji zatrudnionych było wielu informatorów na terenie całego kraju oraz poza jego granicami. Redakcja w Warszawie zbierała nadsyłane przez nich informacje, selekcjonowała i przygotowywała karty informacyjne dla prasy krajowej korzystającej z usług agencji. Redakcja ogólnopolityczna, która to najprawdopodobniej po południu 23 listopada poinformowała prasę o śmierci Przybyszewskiego, pracowała prawie przez cały dzień, od godziny 7 rano do 2 w nocy³⁷.

Do większości czasopism przygotowana przez agencję wiadomość dotarła wraz z materiałami przygotowanymi na 24 listopada. Spośród przeanalizowanych przeze mnie doniesień aż siedem można jednoznacznie zaklasyfikować jako pochodzące z PAT-u (nie wszystkie są podpisane, ale zestaw informacji i występujące w tekstach literówki są na tyle charakterystyczne, że można je łatwo rozpoznać jako PAT-owskie)³⁸.

Wiadomość stworzona przez tę agencję jako godzinę zgonu podawała 11:00 przed południem. Miejsce śmierci określiła błędnie jako Jaronki, a jako przyczynę podała udar serca. Pisarz opisany został jako osoba nagle zmarła w sześćdziesiątym roku życia. Wiadomość PAT-u wspominała też o Znanięckich, planowanych odczytach w Krakowie i Poznaniu oraz o tym, że pogrzeb odbędzie się w Górze. Co charakterystyczne, informacja nie jest przedstawiona w formie rozbudowanej opowieści. Podane są wyłącznie podstawowe fakty oraz kilka szczegółów, których ustalenie nie było trudne. Czasopisma przedrukujące dosyć bezosobową wiadomość

³⁶ Por. A. Paczkowski, dz. cyt.

³⁷ Por. A. Wilecki, *Agencje prasowe*, Warszawa 1936, s. 58–77.

³⁸ Por. „Kurier Poranny” 1927, nr 326, 24 XI, s. 3.; „Kurier Warszawski” 1927, nr 323, 24 XI, s. 1.; „Kurier Wileński” 1927, nr 269 (1018), 24 XI, s. 1.; „Nowa Reforma” 1927, nr 271, 24 XI, s. 3.; „Słowo Pomorskie” 1927, nr 271, 25 XI, s. 2.; „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 325, 25 XI, s. 8.

podaną przez przedsiębiorstwo informacyjne często uzupełniały ją konwencjonalnymi słowami współczucia lub krótkim biogramem, który miał pomóc w umieszczeniu Przybyszewskiego w kontekście historii literatury.

Drugą agencją informacyjną, której wiadomości odegrały znaczną rolę w kształtowaniu się obrazu śmierci pisarza, była Agencja Wschodnia, jedna z największych agencji ogólnoinformacyjnych. Na Agencję Wschodnią jako źródło informacji powoływał się autor tekstu z lwowskiego „Słowa Polskiego”. Treść tego artykułu pozwala ustalić, że to od AW pochodzi alternatywna wobec PAT-owskiej, bardziej narracyjna i atrakcyjna dla czytelnika informacja o ostatnich chwilach Przybyszewskiego. W ustalonej przez tę agencję wersji wydarzeń pojawia się wątek przedśmiertnego oczekiwania na podróż oraz śmierć w ramionach żony³⁹. Relacja Agencji Wschodniej silnie się utrwaliła w tekstach o Przybyszewskim, stała się również podstawą tekstów na temat jego śmierci spisanych przez ludzi opracowujących jego biografię – Helsztyńskiego i Rogackiego.

Gazety, które nie przepisały komunikatów podanych przez PAT i AW, musiały dowiedzieć się szczegółów na własną rękę. Mogły dostać telefon lub telegram od jednego ze swoich pracowników, dowiedzieć się czegoś od „środowiska dziennikarskiego”, które zazwyczaj doskonale się znało, albo telefonicznie skontaktować się z osobami wspomnianymi wcześniej jako potencjalni świadkowie. Spośród tekstów powstałych niezależnie od agencji informacyjnych najważniejsza wydaje się relacja opublikowana przez „Nowy Kurier” 25 listopada⁴⁰. Jest ona całkowicie odrębna od pozostałych artykułów, a część informacji, które zawiera, nie pojawiła się później nigdzie indziej. Relacja dziennikarza „Nowego Kuriera” wspomina rozmowę Przybyszewskiego z dyrektorem poczty – Władysławem Kaźmierskim, a także osłabnięcie pisarza o godzinie 12:30. Wydaje się, że poznańska gazeta zasięgnęła bezpośrednich wiadomości u świadków wydarzeń w Inowrocławiu lub Poznaniu.

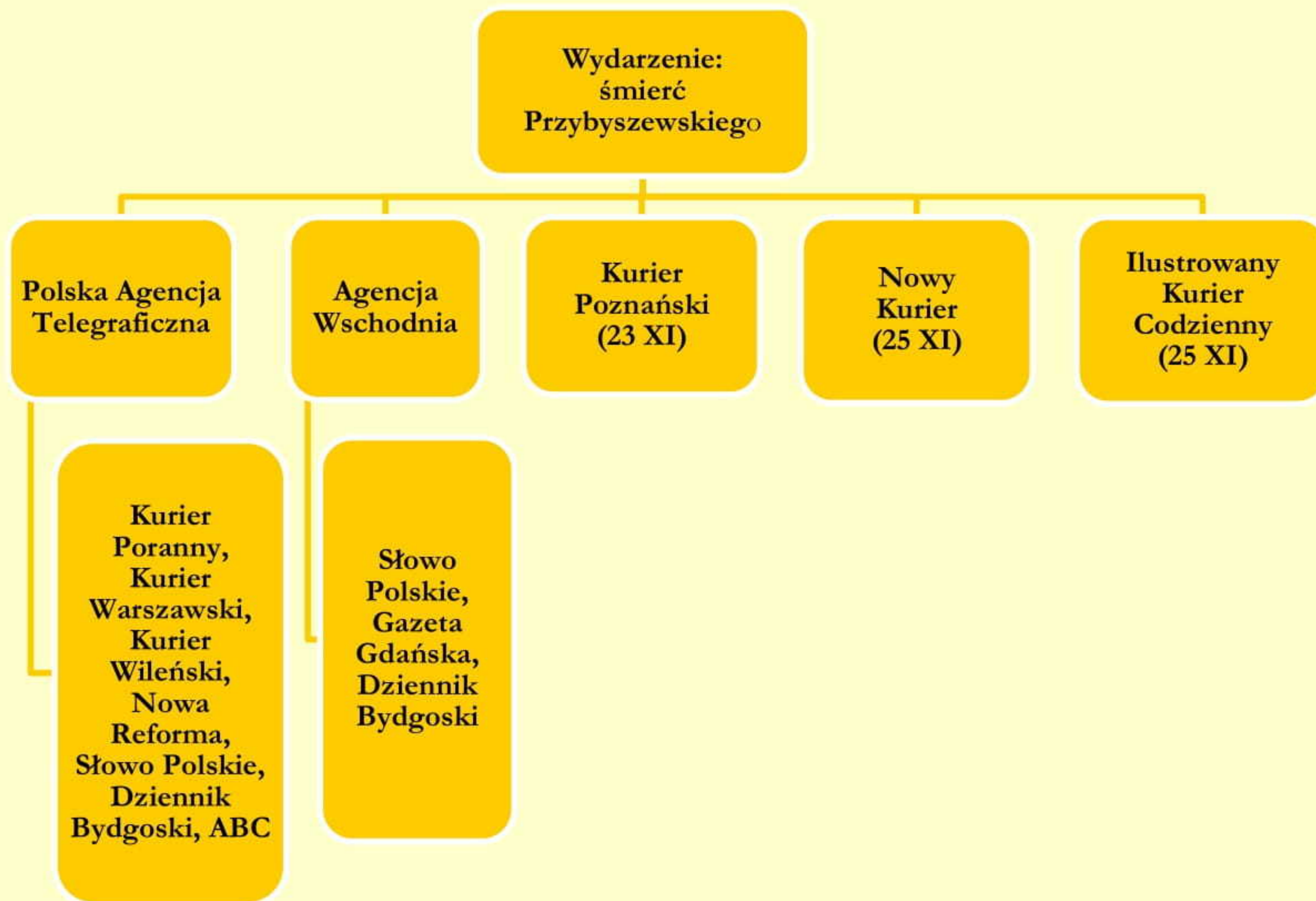
Kolejnym odrębnym źródłem wieści na temat zgonu jest podpisany sygnaturą „Bł” komunikat podany przez „Ilustrowany Kurier Codzienny”, który przekazuje, że autor *Złotego runa* ostatnimi czasy chorował na bronchit, a śmierć nastąpiła o godzinie 16:40.

Ostatnim źródłem przynoszącym odmienne informacje o Przybyszewskim jest redakcja, która wiadomość o jego śmierci podała jako pierwsza, jeszcze po południu 23 listopada. Dziennikarz „Kuriera Poznańskiego”, który sporządził krótką notatkę na ten temat, opisał, że jej źródłem była informacja telefoniczna przekazana z Inowrocławia.

³⁹ Por. „Gazeta Gdańska – Echo Gdańskie” 1927, nr 270, 25 XI, s. 2.; „Słowo Polskie” 1927, nr 334, 27 XI, s. 3.; „Dziennik Bydgoski” 1927, nr 271, 25 XI, s. 1.

⁴⁰ „Nowy Kurier”, nr 271, 25 XI, s. 1.

Sposób rozprzestrzeniania się podstawowych informacji można zobrazować za pomocą prostego, graficznego schematu:



Oprócz wymienionych można jeszcze wyróżnić pomniejszych źródła (np. „Nowy Kurier” z 24 listopada), ale nie przynoszą one wartościowego materiału do analizy, przekazując jedynie zdawkowe wiadomości, takie jak „Dzisiaj w południe zmarł nagle” i najprawdopodobniej opierają się na jednej z omówionych powyżej relacji.

Podsumowując, można stwierdzić, że po śmierci Przybyszewskiego całość relacji prasowych na temat jego śmierci zamyka się w pięciu, często przepisywanych i kontaminowanych informacjach bazowych.

Akt zgonu

Niejasności dotyczących okoliczności śmierci Przybyszewskiego nie rozwiewa niepublikowany do tej pory akt zgonu⁴¹. Urzędowy dokument urzędowo składa się z jednej kartki. Jest to drukowany szablon wypełniony informacjami dotyczącymi Przybyszewskiego. Oto on⁴²:

⁴¹Akt zgonu przechowywany jest w Urzędzie Stanu Cywilnego gminy Inowrocław.

⁴² Za pomocą kursywy zaznaczone są fragmenty odręcznie uzupełnione przez urzędnika, natomiast krój normalny oddaje druk.

C.

Nr. 21

Turzany, dnia 13 grudnia 1927.

Przed nizej podpisanym urzędnikiem stanu cywilnego stawil się dziś co do osobistości – znany,

legitymując się, _____

Przedstawiciel ziemski p. Józef

Zaniecki _____

zamieszkały w *Jarontach* _____

i zeznał, że *Stanisław Przybyszewski*

literat _____

w wieku *59 lat katolickiego* wyznania,

zamieszkały w *Warszawie w zamku*

urodzony w *Łojewie powiat Inowrocław*

rodzice zmarłego nie żyją

umarł w *Jarontach*

dnia *dwudziestego trzeciego listopada*

roku *tysiąc dziewięćset dwudziestego siódmego przed południem*

o godzinie *jedenastej i w pół*

Odczytano, przyjęto i *podpisano*

Józ Znaniński

Urzędnik stanu cywilnego

Głowacki

Akt zgonu spisano w Urzędzie Stanu Cywilnego w Turzanach, jednostce administracyjnej, pod którą podlegały Jaronty, miejsce zgonu artysty. Dokument jest datowany na 13 grudnia 1927 roku, czyli aż dwadzieścia dni po śmierci Przybyszewskiego. Tak długi czas pomiędzy zejściem a wypełnieniem dokumentu negatywnie wpływa na dokładność i szczegółowość zawartych w nim informacji. Mimo to pozwala on doszukać się kilku zaskakujących szczegółów. Osobą, która dopełniła formalnych obowiązków i potwierdziła przed urzędem zgon Stanisława Przybyszewskiego, był Józef Znaniński. Nie zrobił tego nikt z bliższej rodziny pisarza (żona albo

brat), ponieważ przebywali daleko od Inowrocławia. W dokumencie dosyć niefrasobliwie zapisane zostało ostatnie miejsce zamieszkania autora *Moich współczesnych*. Urzędnik musiał coś wpisać, a – jak wiadomo – ubogi w ostatnich latach życia pisarz nie miał stałego miejsca zamieszkania. Pracownik urzędu zdecydował się więc wpisać ostatnie miejsce zamieszkania Przybyszewskiego przed przyjazdem do Jaront. Było to mieszkanie w warszawskim Pałacu Pod Blachą. Zapewne nie znał dokładnego adresu ani lokalizacji, zapisał więc po prostu „zamieszkały w Warszawie w zamku”. Innym, zwracającym uwagę elementem dokumentu jest sposób, w jaki urzędnik zapisał nazwisko Józefa Znanickiego. Pierwotnie zostało ono napisane w formie „Józef Zaniecki”, a następnie, być może po zwróceniu uwagi przez samego nosiciela nazwiska, zmienione na formę Znanicki poprzez dopisanie niewielkiej litery „n”.

Ostatnią i najważniejszą informacją zawartą w akcie zgonu jest adnotacja dotycząca czasu śmierci Przybyszewskiego. Znanicki podał w urzędzie, że stało się to o godzinie 11:30 i w obliczu jego „zeznania” należy tę porę uznać za pewny czas zgonu.

(Re)konstrukcje śmierci Przybyszewskiego. Jak mogło być?

268

Choć oczywiście odtworzenie rzeczywistego przebiegu wydarzeń z 23 listopada 1927 roku jest niemożliwe, to porównanie wszystkich dostępnych relacji oraz ich negatywna selekcja pozwala na ustalenie niektórych pewników oraz sformułowanie bardzo prawdopodobnych hipotez na temat ostatnich chwil Przybyszewskiego. Możemy do nich zaliczyć to, że artysta ostatecznie zdecydował się pojechać do Poznania na odczyt, dlatego od rana przygotowywał się do podróży. Być może rzeczywiście czas oczekiwania skracał sobie spacerowaniem po domu. Swój przyjazd do stolicy Wielkopolski potwierdził w rozmowie telefonicznej z dyrektorem poczty poznańskiej – Kaźmierskim, do którego dzwonił około godziny 11:00. W czasie pomiędzy tym telefonem a godziną 11:30 nastąpił atak choroby – pęknięcie tętniaka, które prawdopodobnie w ciągu kilku minut stało się przyczyną zgonu. Taką godzinę śmierci urzędnikowi podaje jeden ze świadków, Józef Znanicki. Wszystko wskazuje, że pisarz nagle poczuł bardzo silne osłabienie oraz rozległy ból w klatce piersiowej. Zapewne utracił również przytomność. Umierającego Przybyszewskiego w jednym z pokoiów (być może faktycznie siedzącego w gabinecie na fotelu) znalazła pokojowa. Chorego przeniesiono do łóżka i wezwano z Inowrocławia doktora Tomasza Graczykowskiego. Przybyły około 11:30 lekarz nie mógł zrobić nic więcej poza stwierdzeniem zgonu spowodowanego aneurysmem serca, czyli schorzeniem nazywanym współcześnie tętniakiem.

Dodatek. *Nihil nisi bene de mortuis*

W kieszeni garnituru zmarłego znaleziono następujący list urzędowy:

Zarząd Zamku i Łazienek
Królewskich
Zamek – Telefon nr. 241-25
Nr. 569/Z. K.
Warszawa, dn. 4 listopada 1927 r.
Pilne!

do Pana
Przybyszewskiego Stanisława
w miejscu

Stosownie do polecenia Oddziału Gospodarczego Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej nr. 18580/2808/C.G./27 z dn. 2. XI. b. r., Zarząd Zamku i Łazienek Królewskich prosi o wpłacenie w terminie najpóźniej do dn. 10 b. m. zaległych należności za lokal i świadczenia w sumie złotych 264.21 – wyraźnie złotych dwieście sześćdziesiąt cztery gr. 21

W przeciwnym zaś razie zostanie Panu przerwany prąd elektryczny i wydawanie opału

Zarządzający
(podpis nieczytelny)⁴³

269

Pozornie mało istotna notka świadcząca o kłopotach finansowych artysty u kresu życia nagle nabiera znaczenia w obliczu śmierci. List dokumentuje zmianę postrzegania Przybyszewskiego przez społeczeństwo, jaka nastąpiła w momencie zgonu. Śmierć całkowicie przeobraziła społeczny stosunek do pisarza. Jeszcze 4 listopada 1927 roku urzędnicy pracujący w kancelarii prezydenta potraktowali Przybyszewskiego jako osobę, która nie zasługuje na specjalne postępowanie – za zaległe komorne groziło mu odcięcie prądu. Ani okazały dorobek artystyczny, ani dawna chwała nie mogły uratować go przed nędzą. Nie był to odosobniony przypadek „szorstkiego” potraktowania autora *Moi współczesnych* przez społeczeństwo. Tego samego roku w finale konkursu literackiego zorganizowanego przez władze Poznania, gdzie stawką była kwota niebagatelna dla zmagającego się z problemami finansowymi pisarza – 10 tysięcy złotych, Przybyszewski przegrał z... Romanem Dmowskim.

Jak widać, niewiele osób przejmowało się losem starego, dziwaczającego literata. Dopiero śmierć ponownie uczyniła Przybyszewskiego „wielką” postacią. Cały kraj przypomniał sobie o artyście nazywanym kilkanaście lat temu „genialnym Polakiem”, prasę wypełniły teksty o odejściu wielkiego artysty, a przedstawiciele rządu, którzy trzy tygodnie wcześniej domagali się zwrotu dwustu sześćdziesięciu złotych, teraz ochoczo zaoferowali sfinansowanie pogrzebu

⁴³ H. Rogacki, *Żywot Przybyszewskiego*, Warszawa 1987, s. 375.

zaplanowanego na kilka tysięcy gości. Natomiast władze miejskie w Poznaniu poczęły organizować akademię dla uczczenia zasług literackich autora *Synagogi Szatana*. Tylko śmierć mogła odmienić gorzki los poety i przywrócić Przybyszewskiemu dawną chwałę.

SUMMARY

The subject of the work is the death of Stanisław Przybyszewski. The writer's legend, which is commonly known, contrasts with his image created during the funeral customs after his death. The author has analyzed all the important press reports about Przybyszewski's death and compares them with other documents and findings of the biographers.

KEYWORDS

Stanisław Przybyszewski, death, funeral culture

270

BIBLIOGRAPHY

- Ariès P., *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1992.
- Bąbiak G., *Funeralia narodowe. Pogrzeby patriotyczne Polaków w czasach niewoli*, Warszawa 2016.
- Bowker J., *Sens śmierci*, przeł. J. Łoziński, Warszawa 1996.
- Boy-Żeleński T., *Ludzie żywi*, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/boy-ludzie-zywi/>.
- Dąbrowski R., *Kasprowicz, Przybyszewski oraz ONA... Jadwinia*, Łódź 2015.
- Di Nola A., *Tryumf śmierci: antropologia żałoby*, Kraków 2006.
- Dynak J., *Przybyszewski: dzieje legendy i autolegendy*, Wrocław 1994.
- Geszwind J., *Kłamstwo Przybyszewskiego i kłamstwa o Przybyszewskim*, Lwów 1928.
- Graczyk E., *Ćma. O Stanisławie Przybyszewskiej*, Warszawa 1994.
- Grajek M., *Mesjanizm Przybyszewskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2015, t. XXXIII.
- Hanus A., *Wspomnienie pośmiertne – gatunek o wielu obliczach? Spojrzenie z perspektywy badań germanistycznych*, „Słowo. Studia Językoznawcze” 2015, nr 6.
- Helsztyński S., *Bibliografia pism Stanisława Przybyszewskiego: w 100 rocznicę urodzin 1868 – 7.V – 1968*, Warszawa 1968.

- Helsztyński S., *Meteory Młodej Polski*, Kraków 1969.
- Helsztyński S., *Przybyszewski*, Kraków 1966.
- Helsztyński S., *Przybyszewski. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1973.S
- Helsztyński S., *Śmierć Przybyszewskiego*, „Przegląd Współczesny” 1939, nr 5.
- Kantorowicz E., *Dwa ciała króla: studium ze średniowiecznej teologii politycznej*, przeł. M. Michalski, A. Krawiec, Warszawa 2007.
- Kasprowicz-Jarocka A., *Córki mówią...*, Warszawa 1966.
- Kolbuszewski J., *Wiersze z cmentarza. O współczesnej epigrafice wierszowanej*, Wrocław 1955.
- Kolbuszewski S., *Stanisław Przybyszewski: piewca Kujaw*, Bydgoszcz 1933.
- Kolińska K., *Córka smutnego Szatana*, Warszawa 1993.
- Kolińska K., *Stachu: jego kobiety, jego dzieci*, Katowice 1984.
- Kossak E., *Dagny Przybyszewska. Zbłąkana gwiazda*, Warszawa 1975.
- Kostewicz K., *Prawda i nieprawda w relacjach o śmierci Mickiewicza*, „Blok-Notes Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza” 1975.
- Linkner T., *Publicystyka Stanisława Przybyszewskiego w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 2015.
- Makowiecki A., *Trzy legendy literackie – Przybyszewski, Witkacy, Gałczyński*, Warszawa 1980.
- Matuszek G., *„Der geniale Pole”: Niemcy o Stanisławie Przybyszewskim*, Kraków 1996.
- Namysł J., *Hołd pamięci Przybyszewskiego* (Przemówienie na Uroczystej Akademii w Inowrocławiu)
- Paczkowski A., *Prasa codzienna Warszawy w latach 1918–1939*, Warszawa 1983.
- Paczkowski A., *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Pałucki J., *Kronika pogrzebowa S. Przybyszewskiego*, [w:] *Stanisław. Przybyszewski. Księga pamiątkowa 26.09.1931*, red. S. Papée, Poznań 1932.
- Pluta A., *Wokół śmierci Henryka Sienkiewicza: obraz pisarza w mowach funeralnych i poezji okolicznościowej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” 2013, t. 13.
- Przybyszewski S., *Kobiety winny moją trumnę ponieść na swych barkach do grobu: odczyty, przemówienia, orędzia, odezwy*, red. J. Sikorska, Inowrocław 2006.
- Przybyszewski S., *Listy*, t. 3, zebrał, życiorysem, wstępem i przypisami opatrzył Stanisław Helsztyński, Wrocław 1954.
- Przybyszewski S., *Moi współcześni*, Warszawa 1926.
- Przybyszewski S., *Wybór pism*, oprac. R. Taborski, Warszawa 2006.
- Przybyszewski: re-wizje i filiacje*, red. G. Matuszek, Kraków 2015.
- Rogacki H., *Żywot Przybyszewskiego*, Warszawa 1987.
- Rosiek S., *Mickiewicz (po śmierci). Studia i szkice nekrograficzne*, Gdańsk 2013.
- Rosiek S., *Zwłoki Mickiewicza. Próba nekrografii poety*, Gdańsk 1997.

- Stanisław Przybyszewski. Księga pamiątkowa 26.09.1931*, red. S. Papée, Poznań 1932.
- Stanisław Przybyszewski. Materiały konferencji naukowej: Warszawa 25–26 listopad 1977 r. W 50-lecie zgonu pisarza. Studia*, red. H. Filipowska, Wrocław 1982.
- Thomas L.V., *Trup: od biologii do antropologii*, przeł. K. Kocjan, Łódź 1991.
- Vovelle M., *Śmierć w cywilizacji Zachodu od roku 1300 po współczesność*, przeł. T. Swoboda i in., Gdańsk 2004.
- Weiss T., *Cyganeria Młodej Polski*, Kraków 1970.
- Wilecki A., *Agencje prasowe*, Warszawa 1936.
- Wymiary śmierci*, red. S. Rosiek, Gdańsk 2010.

Czasopisma

- „ABC” 1927, nr 325, 24 XI.
- „Czas” 1927, nr 271, 25 XI.
- „Dziennik Bydgoski” 1927, nr 271, 25 XI.
- „Dziennik Poznański” 1926, nr 263, 14 XI.
- „Dziennik Poznański” 1927, nr 270, 24 XI.
- „Dziennik Poznański” 1927, nr 276, 1 XII.
- „Dziennik Poznański” 1931, nr 224, 29 IX.
- „Dziennik Poznański” 1931, nr 87, 16 IV.
- „Gazeta Gdańska – Echo Gdańskie” 1927, nr 270, 25 XI.
- „Gazeta Gdańska – Echo Gdańskie” 1927, nr 274, 30 XI.
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1927, nr 325, 25 XI.
- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1927, nr 326, 26 XI.
- „Kurier Poranny” 1927, nr 326, 24 XI.
- „Kurier Poznański” 1927, nr 536, 23 XI.
- „Kurier Poznański” 1927, nr 545, 29 XI.
- „Kurier Warszawski” 1927, nr 323, 24 XI.
- „Kurier Wileński” 1927, nr 269 (1018), 24 XI.
- „Lech. Gazeta Gnieźnieńska” 1927, nr 277, 2 XII.
- „Łódzkie Echa Wieczorne”, nr 267, 25 XI.
- „Nowa Reforma” 1927, nr 271, 24 XI.
- „Nowy Kurier” 1927, nr 270, 24 XI.
- „Nowy Kurier” 1927, nr 271, 25 XI.

- „Nowy Kurier” 1927, nr 274, 28 XI.
„Nowy Kurier” 1927, nr 275, 30 XI.
„Nowy Kurier” 1933, nr 148, 1 VII.
„Przegląd Poranny” 1927, nr 276, 1 XII.
„Robotnik” 1927, nr 323 (3163), 24 XI.
„Chwila” 1927, nr 3118, 25 XI.
„Rocznik Kasprowiczowski” IX, red. J. Sikorska, Inowrocław 2000.
„Rocznik Kasprowiczowski” X, red. J. Sikorska, Inowrocław 2003.
„Rocznik Kasprowiczowski” XI, red. J. Sikorska, Inowrocław 2006.
„Rzeczpospolita” 1927, nr 329, 24 XI.
„Słowo Polskie” 1927, nr 334, 27 XI.
„Słowo Pomorskie” 1927, nr 271, 25 XI.
„Wiadomości Literackie” 1928, nr 18 (226), 29 IV.